

Słowo Polskie

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedzieli
rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.
PRENUMERATA WYNOŚI:
We Lwowie:
miesięcz. zł. 2-krotną dost. do domu zł. 1.30
na prowincyi:
rocznie 18 zł. 20 ct. a 2-krotną wysyłką 16 zł.
kwartalnie 3 zł. 30 ct. „ „ 4 „
miesięcznie 1 „ 10 „ „ 1.35 „
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: „ 2 zł.
Bezmiennych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

OGŁOSZENIA
(inseraty)
za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:
We Lwowie: Naprowincyi „
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
„ wieczornego 3 „ 4 „
oba wydania razem 4 „ 5 „
Rękopisów redakcyi nie zwraca.
Adres „Słowa Polskiego“
L W Ó W, ulica Chorążczyzny 1. 1.
TELEFON 541.
Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana.

Wydawca: **STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.**

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Hiszpania i Ameryka.

Waszyngton, 15 kwietnia. W Senacie trwały w dalszym ciągu rozprawy nad rezolucjami. Komisya życzyła sobie, ażeby użyto wszelkich starań o pokojowe załatwienie sprawy przed rozpoczęciem wojny i pochwałała usiłowania Mc Kinleya w tym kierunku. Wielu mówców oświadczyło, że wojna nie jest jeszcze nieuniknioną. Głosowanie odbędzie się prawdopodobnie dzisiaj.

Waszyngton, 15 kwietnia. W kołach dyplomatycznych mówią o nowym usiłowaniu pośrednictwa mocarstw, ale wojnę bądź co bądź uważają za nieuniknioną.

Waszyngton, 15 kwietnia. Poseł hiszpański Bernabe gotów jest w każdej chwili do odjazdu.

Waszyngton, 15 kwietnia. Minister wojny oświadczył, że nie może publikować żadnych wiadomości o ruchu i miejscu pobytu okrętów, należących do floty amerykańskiej.

Nowy York, 15 kwietnia. W dokach, arsenalach, warsztatach okrętowych i fabrykach broni panuje gorączkowa działalność. Pracują dzień i noc. Stany Zjednoczone są obecnie w stanie użyć do walki morskiej 47 okrętów wojennych różnej kategorii i siły.

Madryt, 15 kwietnia. Agencya Fabra donosi: Na radzie ministerjalnej, odbytej wczoraj pod prezydencją królowej regentki, Sagasta referował o sytuacji stworzonej przez zachowanie się Stanów Zjednoczonych i określił położenie, jako nadzwyczaj poważne. Przemawiał dalej za przyspieszeniem zwolnienia izb prawodawczych.

Powzięto w tym sensie uchwałę. Dzisiejsza gazeta urzędowa ogłosi w imieniu królowej regentki zwolnienie izb na środę (d. 20 b. m.) przyszłego tygodnia.

Następnie uchwalono wysłać do reprezentantów mocarstw notę z uchwałami rady ministrów i wyjaśnieniem sytuacji politycznej.

Madryt, 15 kwietnia. Przedstawiciel Agencji Fabra rozmawiał z jednym z ministrów po odbytej wczoraj radzie ministerjalnej. Minister oświadczył, iż rozstrzygnięcie zatargu jest bliskie. Hiszpania jest spokojną, ponieważ oparta na swem prawie i na słuszności swej sprawy czyni wszystko, ażeby uniknąć wojny. Gotowa jest bronić swych granic i swego honoru.

Madryt, 15 kwietnia. Gazety hiszpańskie uważają wojnę za nieuniknioną. Niektóre żądają zaprowadzenia ponownie dyktatury wojskowej na Kubie. *Liberal* powiada, że Amerykanie zrzucili wreszcie maskę obłudy i odskoniłi światu swe zamiary.

W ogóle wiadomości z Waszyngtonu wywołały tutaj głębokie wrażenie.

Gazety ostro protestują przeciwko napomknieniom, jakoby katastrofa miała być spowodowana przez oficerów hiszpańskich.

Gazeta urzędowa ogłosi dzisiaj dekret o subskrypcyi narodowej w celu pomnożenia floty hiszpańskiej.

Madryt 15. kwietnia. Królowa regentka już podpisała dekret, otwierający subskrypcję narodową na zwiększenie floty hiszpańskiej. Pierwszą ofiarę, pomieszczoną na czele listy, złożyła sama.

Madryt 15. kwietnia. Ekscesy uliczne ponowiły się tutaj, w Barcelonie i Walencji. W pobliżu Puerta del Sol nastąpiła eksplozja jakiegoś ciała wybuchowego. Szkód nie ma.

Bruksela 15. kwietnia. *Indépendance Belge* otrzymuje od swego korespondenta wiadomość, iż Sagasta nazwał orędzie Mc Kinleya wyzwaniem Hiszpanii i twierdził, iż dalsza interwencja mocarstw jest już zbyt późną.

Brody, 15 kwietnia. Wczoraj z Wiednia przez Podwołoczyska i Rosyę, tranzito, przeszedł do Enzeli, portu morza Kaspijskiego transport broni i amunicji dla Persyi. Oczekiwane są dalsze transporty.

Wiedeń, 15 kwietnia. *Wiener Ztg* ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł następujących sędziów powiatowych: Andrzeja Wiczłowskiego z Obertyna do Podbuża, Władysława Gołachowskiego z Peczenizyna do Gwoźdźca, Józefa Grabińskiego z Niemirowa do Winnik.

Zamianowani sędziami powiatowymi adjunkci sądowi: Teophil Wasyanowicz w Gródku dla Niemirowa, Aleksander Kmicikiewicz w Mikolajowie dla Obertyna, Feliks Majewski w Żółkwi dla Peczenizyna.

Wiedeń, 15 kwietnia. Na wczorajszym plenarnem posiedzeniu giełdy uwzględniono prośbę galicyjskiego Banku dla handlu i przemysłu o wprowadzenie do handlu jego akcyj wraz z bieżącymi procentami.

Wiedeń, 15 kwietnia. Ankieta przemysłowa zwołana przez austro-węgierskie Tow. eksportowe rozpoczęła wczoraj obrady przy udziale 120 uczestników. Między innymi obecni są: reprezentanci ministerstwa spraw wewnętrznych, min. spraw zagranicznych i min. handlu. W ankiecie reprezentowane są także Izby handlowe i przemysłowe następujących miast: Praga, Berno, Lwów, Grac, Olomuniec i Leoben.

Wiedeń, 15 kwietnia. Na zebraniu ogólnem Laenderbanku uchwalono rozdzielić dywidendę w wysokości 8 zł. Kwotę 145.025 zł. przeniesiono na nowy rachunek.

Wiedeń, 15 kwietnia. Podczas wczorajszych wyścigów w biegu Kisbera zwyciężył świetnie „Doge“ hr. Festeticsa. W Steeplechase odniósł zwycięstwo „Campeador“ hr. Gizyckiego, jeżdżony przez księcia Taxis.

Praga, 15 kwietnia. Na zgromadzeniu wyborców z okręgu wyborczego Karlin-Smichów jednogłośnie, przy grzmiących oklaskach, uchwalono postawić na nowo kandydaturę do Rady państwa ministra Kaizla, który przy objęciu urzędu, jak wiadomo, złożył mandat.

Rzym, 15 kwietnia. Wychodząca w Medyolanie *Lombardia* ogłasza ciekawy artykuł, pochodzący od jednego z najbliższych przyjaciół włoskiego ministra Visconti-Venosta (prawdopodobnie od brata ministra, zamieszkałego w Medyolanie). W artykule powiedziano, że Niemcy i Włochy mają już dosyć sprawy Dreyfusa-Esterhazego i że prawdopodobnie rząd włoski upoważni majora Panizzardiiego do ukazania się w charakterze świadka w drugim procesie Zoli. Panizzardi złoży zeznania, unicestwiające Esterhazego.

Nizza, 15 kwietnia. Królowa angielska Wiktoria w powrocie do Anglii wstąpi na dwór książęcy w Darmstadzie.

Petersburg, 15 kwietnia. Urzędowy *Kronstadtzkiej Wiestnik* podaje wiadomość, iż w Petersburgu postanowiono zbudować trzy pancerniki wojenne typu „Pereswieta“, każdy objętości 2675 ton z czterema działami 10-calowymi. Będą one przeznaczone do służby na morzu Bałtyckiem.

Dalej postanowiono zbudować, prawdopodobnie u Crampsa w Filadelfii, w Ameryce północnej, jeden lub dwa pancerniki o 18000 ton objętości z działami 12-calowymi, a nadto parę mniejszych statków do niszczenia torpedów podług wzoru angielskiego.

W Nikolajewie ma być zamówiony krążownik pospieszny o 8000 ton objętości. Wreszcie zaś natychmiast rozpoczyna się w Petersburgu budowa statku do zakładania min o objętości 1500 ton.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 15 kwietnia. Przy zamknięciu wczor. giełdy porannej. Alpejskie Towarzystwo górnicze 157.—, Węgierskie akcje kredytowe 373.50. Akcje anglo-austriackie 156.50. Akcje banku Union 294.50. Akcje kolei południowej 72.75. Losy tureckie 57.—. Akcje kolei państwowej 342.75. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 299.—. 4-procentowe galicyjskie obligacje propinacyjne z 1889 r. 98.65. Akcje tytoniowe 130.50. Węgierskie obligacje indemnizacyjne 97.75. Akcje kolei Elbetal 257.50. Akcje banku dla krajów koronnych 220.—. 4-procentowa węgierska renta złota 121.10. Akcje banku związkowego 264.—. Węgierska renta papierowa 99.35. Kredytowe ziemskie 461.—. Kredyty 353.—. Rimamurania 253.—. Rubel papierowy 1.27.50. Uspokojenie słabe.

Wiedeń, 15 kwietnia. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 353.62. Węgierskie akcje kredytowe 373.50. Anglobank 156.50. Bank związk. 264.25. Union 295.—. Laenderbank 219.75. Staatsbahny 343.25. Lombardy 73.—. Kol. Elbetal 257.50. Kol. półn. zach. —.—. Tytoniowe 130.50. Rima Murania 253.50. Alpejny 157.10. Renta na maj 102.05. Węg. renta koronowa 99.35. Losy tureckie 57.10. Marki (za 100) 58.91.

Berlin, 15 kwietnia. Przy zamknięciu wczor. giełdy porannej. Kredyty 221.—, Staatsbahny 146.40, Lombardy 32.25, Austr. złota renta 103.—, Austr. srebrna renta 101.70, Węg. złota renta 102.50, Disconto Comandit 197.—, Laura 182.50, Bochumer 206.25, Harpener 177.50, Kolej Ostpreussen 90.—, Kolej Mittelmeer 95.25, Kolej Meridional 132.90, Kolej Henry 109.25, Renta włoska 91.90, Południowa 32.—, Mławka 81.00, Turki 113.75. Rosyjskie banknoty 216.50.

Frankfurt, 15 kwietnia. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 299.—, Staatsbahny 294.—, Lombardy —.—, Laura 181.60, Harpener —.—, Włoskie 91.50, Disconto 199.60, Alpejny 131.50.

Hamburg, 15 kwietnia. Wczor. giełda wieczorna. Kredyty 299.35, Włoskie 92.—. Słabo.

Wiedeń, 15 kwietnia. (*Giełda zbożowa*). Wczorajsze sprawozdania zagraniczne doniosły o powszechnej tendencji zwyżkowej.

I tu również po spokojniejszym usposobieniu ostatnich dni nastąpił zwrot pomyślniejszy. Głównie faworyzowaną była pszenica na jesień, z którą robiono obroty po 9.75 do 9.71 i 9.77. Przy ostatniem notowaniu uzyskała ona podwyżkę o 17 centów, podczas gdy pszenica na wiosnę i na maj-czerwiec zdołała osiągnąć cenę wyższą o 6, względnie 8 centów. Kurs żyta podniósł się o 2 ct., kukurudzy o 4 do 5 ct., przeciwnie zaś owies, w którym nie było żadnych tranzakcyi, był cokolwieczek słabszy.

Sprzedawano: pszenicę na wiosnę po 12.63 do 12.59 i 12.63, pszenicę na maj-czerwiec po 12.33 do 12.35 i 12.38, żyto na wiosnę po 9.05, kukurudzę na maj-czerwiec po 5.60 do 5.62. Owies na wiosnę i na maj-czerwiec notował jednakowo 7.35 do 7.37.

Giełda zamknęła dość mocno: Pszenica na wiosnę 12.66, pszenica na maj-czerwiec 12.41, pszenica na jesień 9.80, żyto na wiosnę 9.— i 9.08, kukurudza na maj-czerwiec 5.63, owies na wiosnę 7.38.

W spirytusie nastąpiła lekka obniżka.

Gotowy, kontyngentowy towar sprzedawano po 19.70. Notowania ostateczne brzmiały, jak następuje: got. kont. towar 19.70 płacono, 19.80 żądano; na dostawę na maj 19.80 płać, 20.— żądano, na maj-czerwiec 20.— płacono, 20.50 żądano.

Stan powietrza.

(*Tel. sprawozdanie centralnej stacji meteorologicznej*).

Wiedeń, 15 kwietnia. Przegląd ogólny: Ciśnienie powietrza wzmogło się powszechnie, szczególnie szybko na północy, sytuacja jednak pozostaje podobna, jak dnia poprzedniego. Depresja leży nad Hebrydami i Węgrami. Wyższe ciśnienie rozszerza się ponad północną Rosyą i zachodnią połową morza Śródziemnego.

W północnej części Austro-Węgier po większej części powietrze pochmurne, przyczem zdarzają się opady; na południu przeważnie ciepło i sucho.

Wogóle temperatura po większej części spadła. Panują wiatry północno-zachodnie. Przewidywane oziębienie i jeszcze przez pewien czas opady.

W Wiedniu: Wiatry północne i czasowo jeszcze opady. Utrzymuje się spore zimno.

Gleichenberg. Temperatura 8.—. W jednej czwartej zachmurzone. Ciśnienie powietrza 60.90.

Gries. Temperatura 10.2. Jasno. Ciśnienie powietrza 62.8.

Lugano. Temperatura 11.—. Jasno. Ciśnienie powietrza 62.8.

Riva. Temperatura 10.2. W jednej czwartej zachmurzone. Ciśnienie powietrza 64.—.

Gorycja. Temperatura 7.5. Zachmurzone. Ciśnienie powietrza 61.6.

Abbazia. Temperatura 10.6. W jednej czwartej części zachmurzone. Ciśnienie powietrza 60.7.

Lussinpiccolo. Temperatura 13.4. Jasno. Ciśnienie powietrza 60.6.

Nizza. Temper. 13.—. W jednej czwartej zachmurzone. Ciśnienie powietrza 62.—.

Kijów. Temperatura 1.—. Na pół zachmurzone. Ciśnienie powietrza 62.8.

Warszawa. Ciśnienie powietrza 65.6. Niebo zachmurzone. Temperatura 1.6.

Sprawy bieżące.

Lwów, 15 kwietnia.

Wiener Abendpost donosi o następującem zarządzeniu, uczynionem na wniosek ministerstwa sprawiedliwości przez państwowe ministerstwo wojny.

Oto ministerstwo, wobec zwiększenia pracy w sądach z powodu zaprowadzenia nowej procedury cywilnej, zarządziło, iż urzędnicy sądowi, należący do rezerwy, których w roku zeszłym rozporządzeniem z dnia 2 marca 1897 zwolniono od odbywania ćwiczeń wojskowych, w tym roku będą powoływani do uczynienia zadość obowiązkom ćwiczeń tylko podczas wakacyj sądowych, a więc w czasie od 15-go lipca do 25. sierpnia r. b. Dalej urzę-

dnicy sądowi, należący do rezerwy, którzy mają obowiązek stawieć się na ćwiczenia w roku bieżącym, a nie znajdują się w ostatnim roku służby i nie mieli ćwiczeń w r. z. odroczonych, będą mogli odbyć ćwiczenia w roku przyszłym, 1899.

I ci także mają być powoływani do ćwiczeń w ciągu feryj sądowych.

*

W sprawie hiszpańsko-amerykańskiej nowych, stanowczych depesz dziś nie ma. Hiszpania i Stany Zjednoczone gotują się do wojny.

*

Petit Corresp. otrzymuje z Aten z dobrego źródła zapewnienie, że ewakuacja Tessalii przez wojsko tureckie rozpocznie się stanowczo d. 28 kwietnia.

*

Z Poznania donoszą:

W tych już dniach przybędą do Poznania pruscy ministrowie skarbu, oświaty i spraw wewnętrznych dr. Miquel, Bosse i von der Recke. Celem przyjazdu tych dostojników ma być inspekcja majątków ziemskich, rozparcelowanych przez komisję kolonizacyjną. Z odwiedzinami temi wiąże również sprawę różnych reform wewnętrznych w zarządzie kom. kolonizacyjnej, a wszystko to ma na celu — walkę z Polakami...

*

Nad przyszłym stanowiskiem stronnictwa centrum w parlamencie niemieckim zastanawiano się przedwczoraj na walnym zgromadzeniu tegoż stronnictwa. Poseł bawarski dr. Orterer przemawiał za dalszą wspólną pracą Bawarczyków ze stronnictwem środkowym. Dotychczasowe opozycyjne zachowanie się posłów bawarskich w sprawie kredytu na marynarkę wojenną tłumaczył tem, że Bawarczycy, będąc zdala od morza, nie mogli ocenić wyraźnego pożytku floty, a nadto nie wiedzieli, do czego dąży się drogą przez rząd wskazaną. Mimo tego nieporozumienia, dalsze współdziałanie wszystkich członków stronnictwa jest na wszelki wypadek pożądanem.

*

Miedzy mocarstwami, współzawodniczącymi na dalekim Wschodzie, panuje wprawdzie spokój, jednak nie brak objawów zawiści, szczególnie ze strony Rosyi do Anglii za to, że się jej udało nie tylko uzyskać zgodę rządu chińskiego na zajęcie portu Weihaiwei, ale że w wykonaniu tego zajęcia nie napotka na żadne przeszkody ze strony Japonii.

W Petersburgu przypuszczają, że Japonia przystąpiła do odstąpienia tego portu chińskiego Anglikom według wszelkiego prawdopodobieństwa dlatego, że Anglia przyrzekła popierać Japonię w jej zabiegach uzyskania od Korei portu Fusan. Port ten leży na półwyspie koreańskim na południowo-wschodniej jego kończyźnie i panuje nad wąską cieśniną morską Broughtona między stałym lądem a wyspą Czuszima, która już należy do Japonii.

Przez zajęcie tego Fusanu Japonia zawładnęłaby zupełnie nad drogą morską, łączącą rosyjski port Władywostok z nabytym świeżo portem Arthur i przez to ostatecznie wojenne znaczenie nowego nabytku Rosyi.

Jak wielką doniosłość miałoby to zajęcie Fusanu przez Japończyków, pokazuje się z tego, że dzienniki rosyjskie doradzają rządowi swemu, aby dia zapobieżenia wszelkiej niechęci w Japonii nie tylko jej w nabyciu tego stanowiska nie przeszkadzał, ale ją nawet popierał — a natomiast odwetował się na Anglii gdzieindziej, a mianowicie tam, gdzie ją najboleśniej dotknąć można — tj. w środkowej Azji, na granicy afgańskiej.

O tem rozwodziły się już różne dzienniki rosyjskie, ale rząd rosyjski wyprzedził je w poglądach na tę sprawę i we wczesnem przygotowaniu się na ewentualne rozprawienie się z Anglią na miejscu wspomnianem.

Tak przynajmniej można sobie tłumaczyć zmiany w obsadzeniu ważnych stanowisk. Oto generał Duchowski, dotąd gubernator kraju Nadamurskiego, został przeniesiony do Turkestanu, a generał Grodekow został na jego miejsce gubernatorem nad Amurem. Duchowski ma być — jak piszą — znową stosunków, obyczajów i mowy ludów w Azji środkowej, a przy tem odnacza się energią. Zdaje się więc, że on został wybrany właśnie na wykonawcę odwetu rosyjskiego na Anglii.

*

Z powyższą sprawą w związku jest równorzędne współzawodnictwo Francyi, która przy dotychczasowem obcinaniu Chin jeszcze dotąd nie nie zabrała. Jednak i ona nie wyjdzie z próżnemi rękami. Według doniesień agencji Havasa na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów francuskich minister spraw zagranicznych Hanotaux uwiadomił, że Chiny przystąpiły na wszelkie żądania Francyi — bez wszelkiego nacisku i groźby ze strony floty wojennej, przy tem przypomniał, że Chiny w dawniejszych układach zobowiązały się nie odstępować nikomu wyspy Hainan, z wyjątkiem Francyi. A wyspa ta poważnych rozmiarów, leży w zatoce Tonkińskiej blisko posiadłości francuskich i południowo-wschodnich wybrzeży Chin południowych.

Z prasy rosyjskiej.

W czasopiśmie *Russkij Trud* znajdujemy ciekawą korespondencję z Warszawy. Dotyczy ona kwestyi żydowskiej w Królestwie Polskim.

Korespondent pisze, co następuje:

„Wszystko, co się czyta w *Russkim Trudzie* o żydach, jest prawdą. Obserwuję ich tutaj przez lat 34 i mogę zakomunikować wam ciekawe wiadomości.

Nie ma w Europie kraju, gdzie byłoby tyle nagromadzonych do kupy żydów, jak w Królestwie Polskiem. Tworzą oni tutaj już siódmą część ludności, a w Warszawie trzecią.

W 1862 r., podczas rządów margrabiego Wielopolskiego żydom zapewniono równouprawnienie. Wywołało to wielki przewrót pod względem ekonomicznym. Dodać należy, że pod silnym wpływem opinii publicznej, wielu inteligentnych żydów odtąd zostało zupełnymi obywatelami kraju, uznając go za swoją ojczyznę.

Jednakże, większość ich bez litości eksploatuje miejscowych mieszkańców.

Co się tyczy niewykształconego tłumu żydowskiego, to znajdujemy w nim mnóstwo złodziei. Widocznie jest to zwłaszcza w miastach i miasteczkach prowincjonalnych. W Warszawie główny kontyngent złodziei, kontrabandzystów, fałszerzy monet i innych szkodliwych żywiołów stanowią żydzi.

Wogóle dla kraju tutejszego kwestya żydowska jest bardzo poważną. Według danych statystycznych, żydzi rozradzają się więcej od Polaków: corocznie ich procentowy stosunek względem chrześcijan wzmagą się. Nie daleki czas, kiedy kraj tutejszy zamieni się w istotne państwo izraelskie. Perspektywa bardzo smutna, jeśli w czasie właściwym nie będą podjęte właściwe środki.

Korespondencję powyższą redakcja zaopatrzyła w następującą uwagę:

„Jeśli nie będą podjęte środki... Łatwo to powiedzieć... Ale gdzież te środki? Paliatywa nie wystarcza, a na środki radykalne nikt się nie odważy, tembardziej, że to przecież nie cudzoziemcy, ale także „obywatele rosyjscy“.

KRONIKA.

Marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni dopełnił wczoraj lustracji szpitala powszechnego, gdzie obejrzał dokładnie wszystkie kliniki, dłużej zatrzymując się na klinikach: oftalmologicznej (dr. Machek) i dermatologicznej (prof. Łukasiewicz).

Namiestnik hr. Piniński przystąpił do Towarzystwa dziennikarzy polskich w charakterze członka wspierającego.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego praktykantów sądowych Józefa Kazimierza Dukietę i Emila Zygmunta Wonscha.

Zatwierdzenie. Cesarz zatwierdził wybór dra Klemensa Kostheima na prezesa Rady powiatowej w Nisku.

Namiestnictwo nadało opróżnione gr. kat. probostwo *regiae coll.* w Zarzeczcu ks. Dymitrowi Łuhowemu, dotychczasowemu gr. kat. parochowi i wicedziekanowi w Cuciłowiu.

Z duchowieństwa. Archidiec. lwowska ob. łać. Zamianowany ks. dr. Józef Bilezewski egzaminatorem prosynodalnym. — Dyec. tarnowska. Prezent na probostwo w Wadowicach dolnych otrzymał ks. Franciszek Łukasinski, dotychczasowy ekspozyt w Ochotnicy. Konkurs na probostwo w Olszówce rozpisany ponownie do 25 kwietnia b. r.

Bankiet na cześć zasłużonego swego prezesa p. Liberata Zajęczkowskiego urządził wczoraj w hotelu Europejskim wydział Tow. dziennikarzy polskich.

Dla uczczenia setnej rocznicy urodzin Mickiewicza powzięło lwowskie „Ognisko kobiet“ myśl utworzenia stypendyum im. Mickiewicza, z któregoby korzystały mogły ubogie dziewczęta dla kształcenia się w szkołach średnich. Pierwszych funduszy na to stypendyum dostarczyć ma poranek artystyczny, który się odbędzie w niedzielę 24 bm. o godz. 12 w południe, w sali „Domu narodowego“. Program urozmaicony.

W Związku naukowo-literackim odbyła się wczoraj wieczorem pogadanka o „Dzwonie zatopionym“ Hauptmana. Rozpoczął ją p. Jan Kaspro-wicz opowiadaniem życia bohatera dramatu mistrza Henryka, według tego, jak ono przedstawia się w ciągu akcji dramatycznej, następnie zaś, mówiąc o samym dramacie zauważył, że mimo całej piękności, jaką odznacza się „Dzwon zatopiony“ — rzecz wydaje się nieco niejasną, a to z powodu nagromadzenia wielkiej ilości symboli i scen, z akcją główną nie będących w żadnym związku.

Prelegenta nagrodzono rzesistymi oklaskami, poczem rozpoczęła się dyskusja, w której zabierali głos p. prof. Mańkowski, p. Pawlikowski i p. Walewski.

„Muzeum i archiwum miejskie we Lwowie“, artykuł pod powyższem tytułem znajdujemy w ostatnim numerze warszawskiego *Przeglądu tygodniowego*, wraz z sylwetą i portretem archiwaryusza miejskiego dra A. Czołowskiego.

Jan Styka powrócił z Budapesztu do Lwowa. Twórca panoramy Bema był przedmiotem owacyj w czasie swego pobytu w stolicy Węgier, gdzie obraz ten cieszy się powodzeniem.

P. Natalia Siennicka, artystka dramatyczna lwowskiego teatru, zaproszoną została na szereg gościnnych występów do Pragi czeskiej.

Kilka nagłych zaszlabnięć zdarzyło się wczoraj na ulicach miasta. Towarzystwo ratunkowe skonstatowało przeważnie przypadłości gartryczne i po udzieleniu doraźnej pomocy odwiozło chorych do domu.

Strzelanina w Rynku. Wczoraj około 8-mej wieczorem kilku chłopaków przeszło pół godziny zabawiło się strzelaniem z pistoletu w Rynku przy studni od rogu ul. Grodzkich. Ani pukanina ani też następne puszczanie ogni sztucznych nie spowodowało żadnego stróża bezpieczeństwa celem przerwania, aczkolwiek chłopcom milej, lecz w nieodpowiednim miejscu urządzanej zabawy.

Skrzynia klejnotów i kosztowności znajduje się obecnie w dyrekcyi lwowskiej policyi, a wszystkie one pochodzą z kradzieży, dokonanych przez Orgla i współników. Pomiędzy wielu innymi rzeczami znajduje się tam 12 złotych i srebrnych łańcuszków, 4 zegarki złote, 13 srebrnych, 5 zaś niklowych, 58 rozmaitych monet, 2 srebrne tytonierki, 22 sznurków pereł, 13 pierścieni damskich i męskich, 3 broszki złote, pudełko na zapalki z jaspisu itd. itd. Rzeczy te mogą oglądać poszkodowani w biurach policyi.

Wystawa sztuk pięknych nie będzie już oświetlaną wieczorem, począwszy od dnia dzisiejszego: natomiast otwartą jest od godz. 10-tej z rana do 5-tej popołudniu.

Ofiara. Na odeszłą Tow. Szkoły ludowej z dn. 13 kwietnia r. b. umieszczoną w *Stowie polskiem*. nadesłał p. Konopacki na szkoły imienia Adama Mickiewicza 10 zł. Kolo pań, na którego ręce wpłynęła ofiara, składa dzięki ofiarodawcy.

Wspólne święcone w Stow. Bratniej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Wspólność“ odbędzie się w sobotę 16 b. m. o godz. 8½ wieczorem w lokalu Tow. przy ul. Dominikańskiej l. 9.

Wieczór wokalny p. Władysławy Jezierskiej, z współudziałem pp. prof. Melcera, Wolfsthała, Śladka, Neuhausera, art. op. Jeromina, art. dram. Wl. Woleńskiego, oraz chóru męskiego gal. Tow. muzycznego odbędzie się dziś wieczorem o godzinie 8-mej w sali konserwatorium Tow. muzycznego, pod dyrekcją prof. Miecz. Sołtysa. — Program nader urozmaicony.

Jubileusz papieski obchodzony będzie uroczystie w Stanisławowie w niedzielę dnia 24 b. m. Program zebrania bardzo urozmaicony. W obchodzie wezmą udział chóry Tow. muz. „Muniuszko“ i Tow. ruskiego „Bojan“.

Ucieczka dwóch złodziei. Ze Stryja piszą nam: Dwaj złodzieje, obaj niby szewcy, Józef Bobiak, skazany na 8 lat ciężk. więz. podczas pierwszej rozprawy i Leon Pawłowski, skazany podczas ostatniej rozprawy w I. kadencji sędziów przysięgłych w Stryju na 7 lat, ten sam, który po odczytaniu mu wyroku usiłował się przebić, uciekli z tutejszego więzienia w nocy z dnia 11 na 12 b. m. Skazańcy byli zamknięci w kaźni na drugim piętrze. Po naruszeniu krat w oknie, spuścili się po powiązanych prześcieradłach na mur, przypierający do I. piętra, a oddzielający podwórza przeznaczone na przechadzki dla inkwizytów i zasądzonych.

XYZ.

Alkoholizm i dyabeł. W Przemyslu Jędrzej Torba, robotnik, zwrócił się w stanie silnie podochoconym na policyę z oświadczeniem, że go „dyabeł bez przerwy dusi“, prosił więc o ratunek. Torbę, znanego alkoholika, odstawiono do szpitala powszechnego, gdzie pozostaje w leczeniu.

Niewypłacalności. Wiedeńskie stowarzyszenie wierzycieli ogłosiło niewypłacalność: Ignacego Baumgartena, handlarza galanterii w Drohobyczu i Maurycego Leinera, kupca w Tarnowie.

Upadłość. Sąd obwodowy w Stanisławowie ogłosił konkurs do majątku kupca tamtejszego Maksu Kohna.

Burze i powódzie. Z Wiednia donoszą, iż wskutek ostatnich deszczów, Dunaj na całej długości przybiera. Pod Budapesztem podniósł się o 12 centymetrów.

Z Szolnoku telegrafują, iż rz. Cissa wystąpiła z brzegów.

We wtorek wieczorem w Budapeszcie i okolicy szalała gwałtowna burza gradowa z piorunami. Pioruny uderzyły w dziesięciu miejscach i w Starej Budzie zabity został od pioruna jakiś człowiek.

Z Baden znowu donoszą o oberwaniu się chmury. Szalała też straszna burza. W Teesdorf o uderzenia pioruna spaliła się oberża Hiningera i on sam utracił życie. Piorun ogłuszył także parobka.

Śmierć w konfesjonale. W Surażu, w pow. białostockim, na Litwie, zmarł w 82 roku życia, a 55 kapłaństwa ks. Teofil Hryniewiecki, proboszcz miejscowy, kanonik honorowy, należący niegdyś do zgromadzenia OO. Trynitarzy. Śmierć zaskoczyła sędziwego kapłana nagle w kościele, w chwili, gdy znajdował się w konfesjonale przed rozpoczęciem sumy, którą nieboszyk miał odprawiać. Zmarły proboszcz pozostawił wśród parafian głęboki żal.

Odmowa. Z Berlina donoszą, iż pruski minister skarbu odmówił pozwolenia na założenie we Wrocławiu gimnazjum żeńskiego.

Piękny styl. Magistrat wolnego miasta Strzyna ogłosił *urbi et orbi*, iż „na posiedzeniu Rady miejskiej zapadła uchwała, mocą której ulica, ul. Szewska nazwana, nazwaną nazwą Jana Kilińskiego będzie“. Bez komentarzy — dosłownie z obwieszczenia!

Z rąk niemieckich przeszła na własność polskiego obywatela p. Zielińskiego z Pelplina, posiadłość ziemską Rożental w Poznańskim.

Eks.-cesarzowa Eugenia, jak donoszą z Riwieri, ciężko zaniemogła.

Przeciw handlowi żywym towarem. Wychochodzący w Warszawie dziennik hebrajski *Hazefrah* przedrukował odezwę, wydaną przez rabinów zagranicznych, z powodu t. zw. „handlu żywym towarem“. — Odezwa ta w przekładzie dosłownym brzmi:

„Do rabinów i przewodników gmin żydowskich w państwie rosyjskiem, w Galicji i w Rumunii.

„Wiedząc, jak drogą wam jest dobra sława i pożądana cnota naszego ludu, zwracamy się do was z poniższymi uwagami. Dowiedzieliśmy się, że pewna liczba niegodziwych agentów uwija się po gminach waszych, namawiając dziewczęta z pomocą przewrotnych i fałszywych obietnic do opuszczenia kraju rodzinnego i do udania się za ich wskazówkami w dalekie strony. Dla większego upokorowania niecej tej czynności niegodziwcy ci wstępują czasami w związki małżeńskie z upatrzonymi nieszczęśliwymi ofiarami, a następnie uwożą je do Indji, Brazylii, Argentyny i do innych krajów, gdzie je rzucają na pastwę hańby. Łatwowiejnie i nieszczęśliwie ofiary, znalazłszy się na obczyźnie, pozabawione opieki i pomocy, bez znajomości kraju i praw miejscowych, niechybnie fizycznie i moralnie giną. W tej właśnie doniosłej sprawie zwracamy się do was, prosząc, aby każdy rabin lub kaznodzieja w synagodze, powierzonej jego pieczy, ostrzegał lud przed szerzeniem się zgorzeleniem, także zwracał baczną uwagę na nieznane pochodzenia obco krajowców, wstępujących w związki małżeńskie z dziewczętami w powyższej wymienionym celu. Poczytujemy sobie za obowiązek święty wytypić z pośród nas tych, którzy przyczyniają się swoimi nikczemnymi postępkami do zniesławienia naszego imienia. Obowiązkiem naszym jest siłą religii i namowy w duchu praw i dobra społecznego strofować. Tych zaś, których wpływ nie zdola odwieść od szkodliwych i niesumiennych praktyk, piętnujemy w imię świętej wiary naszej, jako odstępców od naszego wyznania“.

Podpisali: Dr. Adler, naczelny rabin Anglii; Zaddok Kahn, wielki rabin Francji; dr. Giedemann, starszy rabin wiedeński; dr. Hildesheimer, starszy rabin berliński; dr. Hirsch, starszy rabin hamburski; dr. Horowitz, starszy rabin frankfurcki; prof. Ehrenreich, starszy rabin rzymski.

Włoski Stojałowski. Z Tryestu donoszą, że w miejscowości Rovigno przyszło w Wielką Niedzielę do zaburzeń, a wreszcie i do bójki między socyalistami a chrześcijańsko-socyalnymi. Ci ostatni przybyli w liczbie kilkuset, z swym wodzem ks. Malusą na czele, przystrojeni w białe gwoździki, na odbywający się tam właśnie wiec socyalistyczny i wznosząc ustawicznie okrzyki: „Niech żyją chrześcijańsko-socyalni!“ „Precz z socyalizmem!“ — rozbili zgromadzenie. Dla przywrócenia spokoju musiano użyć żandarmeryi i gminnej straży policyjnej, a wreszcie, gdy te siły nie wystarczały, także i straży skarbowej. Aż do późnej nocy miasto było wzburzone, a w rozmaitych miejscach odbywały się do późnej nocy demonstracje przeciw socyalistom.

Panika w teatrze. Onegdaj wybuchła w teatrze we Frankfurcie groźna panika, skutkiem spazmów jakieś damy. Sądzone, że pali się; wszyscy tłumnie pośpieszyli do wejść i szczęściem nazwać można, że

nie przyszło do katastrofy. Po przerwie przedstawienie dokonano przed opróżnioną do połowy widownią.

Warsztat fałszerzy monet został wykryty we Frankfurcie nad Menem. Kierowali „robotami“ pewien garbarz, ślusarz i kelner.

Kurditzki, sprawca zamachu na króla greckiego — jak donoszą z Aten — wniósł prośbę o ulaskawienie, motywując ją tem, że chory jest na suchoty, że więc w niedługim czasie i bez egzekucji przeniesie się do wieczności.

Piotr Loti nie ustąpił z marynarki dobrowolnie, lecz został uwolniony ze służby wraz z 14 innymi porucznikami okrętowymi. Kochał on swój zawód, który mu dawał możność odbywania dalekich podróży; to też z żalem przyjął swą dymisyę. Spowodowały ją względy administracyjne.

Międzynarodowa wystawa kolonialna otwarta zostanie w przyszłym miesiącu w Rochefort we Francji.

Eleonora Marks-Aveling, córka Karola Marksa, o której samobójstwie w Sydenham donosiliśmy, była ukochaną córką swego ojca. Z liczego potomstwa zostały Marksowi tylko trzy córki, najstarsza poślubiona Franciszkowi Languet, zmarła niedawno; druga, wykradziona przez francuskiego przywódcę socyalistycznego, Laforgue, żyje dotychczas. Eleonora wyszła za angielskiego lekarza i socyalistę dr. Avelinga. Odnaczała się ona dużą wiedzą, bystrym umysłem i charakterem męskim, w słowach i pismach szerzyła zasadę swego ojca, wydała wiele dzieł socyalno-demokratycznych. Powód samobójstwa niewiadomy. Przyjacieli ojca i głosicieli tych samych idei, Fryderyk Engels pozostawił Eleonorze 6,000 funtów szterlingów. Na parę dni przed śmiercią pisała listy do swych przyjaciół, z których przebiegała pogoda umysłu. Według zeznań doktora Aveling, żona jego nosiła się jednak od dawna z samobójczymi zamiarami i jego nawet namawiała, aby się z nią w śmierci połączył. Eleonora otrula się kwasem pruskim, wzięwszy go z apteki jakoby dla psa chorego. Aptekarz w Sydenham znalazł oboje małżonków Aveling i sądził, że doktor ma prawo praktykować, dlatego też wydał lekarstwo, lecz jak się okazało, dr. Aveling nie jest wykwalifikowanym lekarzem. Aptekarz będzie odpowiedzialnym.

O zamachu na policyanta donoszą z Petersburga co następuje: Onegdaj do policyanta, stojącego na warcie u bramy domu naczelnika miasta, podszedł mężczyzna, ubrany po cywilnemu, w czapce wojskowej, z orderem św. Stanisława na szyi i zażądał od niego, aby wywołał do sieni naczelnika miasta generała Klejgelsa. Policyant wymienił mu biuro, w którym urzęduje zawsze naczelnik, dodając, że z posterunku ustępować mu nie wolno. „Więc ty nie wykonasz rozkazu mego“ — zawołał nieznajomy i wyjąwszy z kieszeni rewolwer, wystrzelił. Kula trafiła policyanta w lewą pierś, nieco poniżej serca. Nieznajomy po wystrzale odstąpił na krok, trzymając rewolwer w ręce i wypowiadając jakieś groźby. Schwytano go zaraz i rozbrojono, ranionego zaś policyanta odniesiono do poczekalni przy kancelarii. Zmarł on w drodze do szpitala. Morderca podał się za dymisyonowanego pułkownika artylerji, Mikołaja Dymitrowicza Sawicza i oświadczył, że nie miał zamiaru zabić policyanta, lecz wystrzelił z powodu nieusłuchania jego rozkazu.

Przy Sawiczu znaleziono rewolwer z czterema nabojami, pięć nabojęw zapasowych i wielki nóż fiński. Zeznał on w dalszym śledztwie, że miał zamiar zamordować generała Klejgelsa, aby tym sposobem poprzeć swą prośbę, wniesioną do senatu o przyznanie mu różnych ulg służbowych. W papierach Sawicza znaleziono świadectwo lekarskie, orzekające, że z powodu porażenia od słońca, którego nabawił się

w Turkiestanie, cierpi na paraliż progresywny. Sawicz przebywał dłuższy czas w szpitalu obłąkanych. Przed kilku dniami był kilkakrotnie w kancelarii naczelnika miasta, nie otrzymał jednak audyencji.

Moda u stołu. Zwykli śmiertelnicy jadają naturalnie, jak się uda, ale wybrańcom losu i w tym kierunku podaje moda ściśle przepisy. Oto, jakie np. reguły obowiązują obecnie przy proszonych obiadach w Paryżu. W kwiatowej dekoracji stołu przeważają kolory jasno-zielone i lilowe. Gałązki szparagów — jak wiadomo posiadających po rozrośnięciu się misternie drobniutkie i wąziutkie listki — zalegają masami obrus, wiją się jako wstęgi pomiędzy nakryciami, a nawet zwisają w kształcie festonów z świetlnego pajaka nad stołem. Na stole wyczierają z pomiędzy kępek szparagowych bukiety fiołków, blade-lilowe anemony i krokusy koloru bzu. Karta z jadłospisem (*menu*) nosi na sobie także modne barwy jasno-zieloną i lilową. Przez upodobanie dla owych barw wprowadzono nawet kieliszki zielone, z odbijającymi od tła bladolilowymi hyacintami i fiołkami. W pośród białych stawia się przed każdym gościem jeden tak ubarwiony kieliszek.

Co do porządku potraw przewrót olbrzymi. W zeszłym roku moda szafowała pod tym względem silnymi kontrastami, wstawiając np. pomiędzy homarami a szparagami poledwice z kapustą lub grochem. Obecnie wprowadzono w porządek potraw więcej logiki. Jako kaprys nie tyle kucharski, ile cukierniczy zanotować należy, że lody przy prawdziwie sztywnym obiedzie podaje się obecnie w kształcie kotletów z szparagami. Imitację doprowadzono pod względem podobieństwa do ludzkiej doskonałości.

Porządek napojów utrzymał się niezmienny. Nowością sezonową jest likier, sporządzony ze świeżych ziół wiosennych.

Repertuar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: W piątek „Kaska Karyatyda“, sztuka w 5 akt. G. Zapolskiej.

W sobotę popoł. (dla młodzieży szkolnej) o g. pół do 4-tej „Kiejstut“, tragedia w 5 aktach Adama Asnyka. — Wieczorem o g. pół do 8-ej „Afrykanki“, opera w 5 akt. Mayerbeera.

W niedzielę popoł. o g. pół do 4-tej „Czarodziej z nad Nilu“, opera kom. w 3 aktach Herberta. — Wieczorem o g. pół do 8 „Kaska Karyatyda“, sztuka w 5 aktach Zapolskiej.

W poniedziałek „Widma“, dramat w 3 aktach H. Ibsena.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 8 kwietnia b. r. Motyl Wasyl, kamieniarz, lat 32, gruźlica płuc. — Medycki Józef, szewc, gangrena płuc. — Blicharska Jadwiga, córka kominiarza, mies. 2, drgawki. — Komarzyński Izidor, syn zarobnika, dni 6, drgawki. — Tuch Ewa, żona zarobnika, lat 30, wada serca. — Węglowska Marya, prywatystka, lat 80, uwiadł starczy. — Brandstätter Ferdynand, funkcyjaryusz magistratu, lat 70, puchlina ogólna. — Sekunda Stefania, córka krawca, mies. 11, zapalenie płuc. — Peteryński Julian, syn zarobnika, lat 3, zapalenie jelit. — Kopak Anna, żona rolnika, lat 35, zapalenie otrzewnej. — Drelichowski Michał, zarobnik, lat 15, zapalenie nerek. — Pops Hermina, córka krawca, lat 3, zapalenie opo mózg. — Zwinger Cecylia, bez zajęcia, lat 80, rak żołądka. — Świsłińska Malwina, żona urzędnika kolej., lat 52, gruźlica płuc. — Brener Fani, śpiewaczka, lat 19, gruźlica płuc. — Anstatt Elias, syn introligatora, mies. 11, zapalenie płuc. Razem 16 osób.

34)

Intrygantka.

Powieść
przez

Wincentego hr. Łosia.

— A gdy potrzebna, to nigdy jej nie ma. Ot! do konceptów. Sprowadzić do Rożniatyna Danilowiczów? w to mi graj! Co za myśl! Co za myśl! I że mnie na myśl nie przyszły możliwe konsekwencje, a przecież człowiek nie w ciemie bity. Reduta! Reduta!!! jak Boga kocham!

Stał, jak wryty, bo nad nim tuż zabrzmiął energiczny głos jego żony.

— Co się stało? Gadać bez redut.

— Bez redut ci? — odparł przeciągle, jakby drwiąco pan Adam — narobiłaś bigosu, a teraz bez redut? patrzajcie ją!

— Mów!

— Mówić? słuchaj! — tu Edwardzki stanął nad nią, wziął się pod boki i zbliżając się jak najbliżej do żony, a patrząc jej w oczy jął — słuchaj! tu zniżył głos prawie do szeptu i ciągnął, cedząc słowa i litery niemal. — Hrabia wie, że Danilowiczowie tu, o syna pyta. Danilowiczowa chce widzieć.

Milczał, wlepiając w żonę wzrok osowiały i dziwiąc się, że ta nie pada pod wrażeniem tych słów. Owszem wywołują one na jej twarz uśmiech, ożywienie, niemal radość i wola:

— Wiedziałam! wiedziałam!

— Coś wiedziała? — spytał formalnie ogłupiały pan Adam.

Pani Eleonora zgniewała się wyrazem fizjonomii.

— Mój dudku! — rzekła — gdybym był tej alternatywy nie przypuszczała, cóżbym miała sobie tak dalece życzyć — Gutka za zięcia? Że przystojny? O to nie trudno. Że wykształcony? Dziś wszyscy muszą być wykształceni, bo na świecie coraz mniej miejsca dla takich, jak ty nieprzymierzając nieuków. Miałam instynkt.

— Miałam instynkt! Masz babo redutę! Ale cóż ty na to mówisz?

— Co mówię? Mówię, iż się rzeczy lepiej składają, niżbym ja sama złożyć potrafiła.

— Boże! — zawołał zrozpaczony Edwardzki, spuszczaając się na krzesło całym ciężarem ciała i ocierając dalej występujący pot. — Tyś jeszcze się w sytuacji nie zorientowała. Jak? co? kiedy? któredy?

— Ani o tem myślę, — zawołała zirytowana, podbiegła do męża, wzięła go za rękę, ściągnęła z krzesła i poprowadziła do okna. Tu trzymając jedną ręką jego ciężką dłoń, a drugą ruchem protekcyjnym, pokazując na górze piętrzący się zamek z kapieli skał i krzewów, drzew i zieleni, zawołała:

— Nasza córka będzie tam panią! Ale to będzie moje dzieło. Dysponuj mi konie! Ja jadę do ojca.

Edwardzki podskoczył.

— Ale ja? Ja przecież mam mówić z Danilowiczową. Hrabia czeka.

— Ani mi zipnij! Ja ojca tu przywiozę. Jeżeli wypadnie on pogada. Ty byś potrafił — rzuciła z pogardą i puściła dłoń męża.

Pochodziła po pokoju, poprawiła w lustrze niektóre szczegóły swej toalety i znów zbliżyła się do okna, przy którym, jakby unieruchomiony stał mąż i znów wskazała pełnym ruchem zamek i szepnęła:

— Moja córka będzie tam! Jedź! — zawołała z najwyższą energią. — Ruszajże się! Konie!

Mąż wybiegł w jedną stronę, ona w drugą w najwyższej alternacji. Przyszła jej bowiem myśl, że bądź co bądź zakochany Gutek dotąd się nie oświadczył o rękę jej córki. Jeśli jeszcze zwłóki i wpierv został panem tej góry...

Pierwsza wbiegła do pokoju, gdzie zwykle przebywała jej córka i gdzie ją teraz zastała i wstrząsając nią za oba ramiona, szeptała w furii:

— Ja jadę do dziadka. Jeśli wrócę, a nie powiesz mi, że ten blażen się o twą rękę oświadczył, to cię uduszę, ty czarny koczokodanie! — dodała w zapale złości.

— Przecież nie mogę go zmusić — odpowiadała potrząsana Antosia urywaną od wstrząśnięć swadą.

Pani Eleonora poczerwieniała, złość ogarnęła jej wszystkie rysy, stłumionym, pełnym wzdargi i politowania głosem powtórzyła.

— Ty czarny koczokodanie!

Zamyśliła się równocześnie. Zposepniała i usiadła. To nie był sposób na siedemnaście lat serca. Wszakże ona rzeczywiście wyrwała mu formalnej deklaracji nie mogła? Tym „koczokodaniem“ zawsze buntującym córki mogła popsuć na dziś sprawę. A dziś było ważnem. Czas, który miał teraz biedz, składał się z rozstrzygających minut.

(C. d. n.)

Tygodnik administracji

autonomicznej i państwowej.

Starosta a Rada powiatowa.

Znany wniosek posła J. Dunajewskiego w r. 1876 do Sejmu wniesiony o zniesieniu podwójnej administracji, o okręgach gminnych z naczelnikiem przez rząd mianowanym, o radach obwodowych z starostą obwodowym na czele i t. p., jak wiadomo, ugrzązł w ówczesnej komisji administracyjnej; również przebrzmiała bez echa i owa uchwała sejmowa z r. 1881 powzięta nad przedłożeniem rządowym o ograniczeniu podwójnej administracji w politycznym zarządzie kraju; co prawda bardzo skromna uchwała, bo wyrażająca tylko uznanie rządowi, iż zwrócił uwagę na potrzebę reformy administracji — wszystko to przeszło bez skutku: wszelkie podnoszone w tym względzie wnioski i głosy pozostały tylko pobożnym życzeniem tych, co je podnosili i jakoś szczęśliwie nie ma dotąd ustawy, któraby orzekła czy to o połączeniu administracji politycznej z autonomiczną, czy też o przelaniu niektórych agend samorządu na władzę polityczną.

A jednak mimo to, mamy powiat, gdzie takie połączenie władzy faktycznie się praktykuje i mamy takiego starostę, jakiego sobie p. dr. Dunajewski w swoim wniosku wyobrażał — wprawdzie może nie z tak pełną władzą i w tak pełnej szacie, w jakiej nam go ów wniosek przedstawiał, ale zawsze co najmniej na tym typie wzorowanego. Mamy więc starostę obwodowego z radą obwodową u boku.

Bo i jakże inaczej można sobie wyobrazić fakt, jeżeli pan starosta sprawuje i wykonywa te czynności, które z mocy ustawy należą do Rady powiatowej i jeżeli Rada powiatowa to nie tylko toleruje ale wzrost na to przyzwala i z tem się zgadza. A nie są to znowu sprawy takie, co do których kompetencja władz mogłaby być wątpliwą lub sporną! Gdzież tam — kompetencja w tym względzie jest najwyraźniej ustawami unormowana i określona.

Są to bowiem sprawy, odnoszące się do wykonywania nadzoru nad gospodarstwem gmin. Ustawa gminna wyraźnie postanawia, że w pierwszym rzędzie reprezentacja powiatowa czuwać ma nad tem, aby zakładowy majątek i dobro gmin nie zostały uszczuplone, że zaś naczelny nadzór nad tem należy do Sejmu a względnie do Wydziału krajowego. Dalej poddaje ta ustawa zwierzchności gminne władzy dyscyplinarnej Wydziału powiatowego w sprawach własnego zakresu działania gmin. Liczne następnie instrukcje i okólniki pouczają reprezentację powiatową, w jaki sposób wykonywać mają ten nadzór i nakazują przeprowadzanie lustracji urzędów gminnych, celem zbadania gospodarstwa gmin na miejscu. Są to więc obowiązki nałożone ustawą na reprezentację powiatową a nie na władzę polityczną. Od obowiązków tych nie wolno się tedy uchylać reprezentacyom powiatowym a tem mniej nie wolno im przekazywać ich na inną władzę.

Tego to rodzaju obowiązki a względnie części onych przelała reprezentacja powiatowa, o której mówimy, na starostę. Starosta mianowicie zarządza w tym powiecie lustrację urzędów gminnych, on deleguje do tej czynności swoich urzędników i ci badają dzienniki kasowe gminy, kasy pożyczkowe, budżet, o ile jest wykonywanym lub nie; dzienniki prestaty drogowych, sprawy policji budownictwa, ogniowej, sanitarnej, ba nawet badają oni czynności kancelaryjne, ile kawałków zostało niezadowolonych, czy indeks należycie prowadzony, czy registratura w porządku i t. p. a naturalnie obok tego badają także czynności z przekazanego zakresu działania. Ten ostatni atoli dział zajmują w protokole dochodzenia najskromniejsze miejsce.

Taki protokół dochodzenia załatwia następnie starosta odpowiednim reskryptem do naczelnika gminy a potem odpis reskryptu swojego i akta dochodzenia udziela Wydziałowi powiatowemu. Ten zaś najspokojniej w świecie przyjmuje to do wiadomości, — dumny zapewne z tego, iż go pan starosta w swojej lojalności raczył zawiadomić o swoich zarządzeniach i kontent zapewne z tego, iż się znalazł ktoś, co go w obowiązkach wyręczył.

Zaznaczamy, iż taki wypadek zdarzył się nie jeden w tym powiecie, i że nie były to wypadki, jakas, dajmy na to, nagła bardzo potrzeba lub jakimś nadzwyczajnym zdarzeniem wywołane. Owszem, te starościńskie zarządzenia lustracji urzędów gminnych, miały wszelki pozór pewnego systemu. Trudno zaś przypuścić, iżby starosta wobec mnóstwa własnych agend i czynności tylko dlatego podejmował się takich obowiązków, iż ich nie spełniał Wydział powiatowy.

Co zaś pomyśleć o takiej reprezentacji powiatowej, która z całą świadomością pozwalała sobie na uszczuplenie własnego zakresu działania, która pozwalała na odbieranie sobie wpływu i powagi, która wreszcie pracowała świadomie nad przysposobieniem gruntu dla tych wszystkich, którzy gardlują za zniesieniem Rad powiatowych.

Mówimy „pozwalala“, bo przypuszczać się go-dzi, iż z ustąpieniem starosty, co się stało niedawno, a z nastaniem nowego, może się ocknie Wydział powiatowy i może sobie przypomnie swoje obowiązki.

Która to jest taka reprezentacja powiatowa, nie chcemy wymieniać, wiedzą o niej władze wyższe, to wystarcza. My tylko z ubolewaniem zaznaczyć musimy, iż na jej czele stoi poseł na Sejm krajowy i właściciel dóbr. W skład Wydziału wchodzi dwóch księży gr. kat., z których jeden jest zastępcą prezesa, dwóch naczelników gmin, jeden właściciel dóbr i jeden przełożony obszaru dworskiego.

Szukając usprawiedliwienia dla tej, nazwijmy najdelikatniej, apatii Wydziału powiatowego dla spraw samorządu, zaglądaliśmy do sprawozdania Wydziału krajowego z ekonomicznej działalności reprezentacji powiatowych, sądząc, że może na innym polu samorządu rozwinął tenże Wydział powiatowy taką energię, iż mu ta przynajmniej czasowo nie pozwoliła zająć się gospodarstwem gmin. Ale niestety, nie znaleźliśmy tam tego powiatu. Należy on do szeregu owych 23., które nie przedłożyły żadnego sprawozdania o swojej ekonomicznej działalności. Sądziłmy wreszcie, że może ów Wydział powiatowy nie ma do dyspozycji dostatecznych sił kancelaryjnych — ale gdzie tam; — szematyzm na r. 1898 wykazuje ich aż czterech, mianowicie: sekretarza, inżyniera, kancelistę i buchaltera w jednej osobie, no i... lustratora kas.

Pytamy, po co i na co to wszystko, — czy tylko dla dekoracji pana prezesa? i Zbyteczne, — skoro na czele powiatu starosta obwodowy!

Kompetencja władz w sprawach służb.

Ciekawe nieraz koleje przechodzić muszą sprawy, wynikające ze stosunku służbowego między chlebobdawcą a sługą. W różnych fazach sprawy powołane są do orzekania trzy różne władze: zwierzchność gminna, starostwo i sąd. A ponieważ, jak się to najczęściej zdarza, ustawy nie zawsze zawierają we wszystkich wypadkach jasne i stanowcze określenia i dopuszczają możliwość rozmaitej interpretacji, strona odbyć poprzód musi wędrowkę po różnych władzach, jak to mówią od Anasza do Kaifasza, zanim natrafi na tę, która się uzna właściwą do rozstrzygnięcia sporu. I nic dziwnego, że strona, nieświadoma prawa, nie wie, gdzie się ma udać ze swoją skargą, skoro władze same nie mogą się zorientować.

Jak wiadomo, sprawy między służbodawcami a sługami unormowane są tak zwanym „tymczasowym regulaminem dla służb“, który dla b. okręgu administracyjnego krakowskiego jest z r. 1855, a dla lwowskiego z r. 1857, a więc z czasów przedkonstytucyjnych. O władzach samorządnych wówczas jeszcze nie nie wiadziło, a urzędy gminne miały wówczas inny zakres działania niż dzisiaj i innym podlegały władzom zwierzchnim.

Stąd też dzisiaj powstają bałamuctwa, gdy przyjdzie rzecz rozstrzygać na podstawie przepisów owego regulaminu, które poddają sprawy orzecznictwu aż trzech władz. Czy urząd gminny, czy starostwo, a w toku instancyj Wydział powiatowy, czy namiestnictwo, czy wreszcie sąd zając się ma sprawą, zachodzi kwestya, a chociaż regulamin powiada, że sprawy tego rodzaju załatwione być winny w jak najkrótszej drodze, co znaczy, jak najszybciej, sporo czasu upłynąć musi, zanim jedna z władz uzna się za właściwą i wymierzy stronie sprawiedliwość.

Oto najświeższy dowód takiego bałamuctwa, takiego chodzenia ze skargą od Anasza do Kaifasza.

Służący A., wypowiedział we właściwym czasie swojemu dotychczasowemu chlebobdawcy B. służbę i zobowiązał się z Nowym Rokiem 1898 objąć obowiązki służbowe u pani C. Ponieważ w dniu oznaczonym nie zgłosił się do służby dlatego, że go dotychczasowy chlebobdawca B. uwolnić nie chciał, odniosła się pani C. do magistratu z prośbą o przymusowe dostawienie. Magistrat, nie wiedząc, co z tą sprawą zrobić, odstępuje skargę starostwu; to znowu zwraca skargę magistratowi z tem, iż nie jest kompetentem do załatwienia, albowiem rozchodzi się tu o spór między służbodawcą a sługą w czasie trwania stosunku służbowego.

Magistrat załatwia tedy rzecz sam i poleca sługąemu B., ażeby na podstawie paragrafu 4go regulaminu służbowego wstąpił bezzwłocznie do służby u pani C.

Dawny chlebobdawca B., niezadowolony z takiego załatwienia, idzie z rekuresem przeciw magistratowi orzeczeniu do Wydziału powiatowego. Ten znowu uznaje się niekompetentnym, a że nie jest pewnym swego orzeczenia udaje się do Wydziału krajowego o informację. Wydział krajowy odpowiada mu, że mógłby tylko wówczas powziąć decydujące postanowienie, gdyby sprawa przyszła do niego w toku instancyj, zaznacza wszakże, że wobec tego, iż starostwo uznało się niepowołanem do orzekania, sprawa ta, zdaniem jego, należy po myśli §. 41. regulaminu służb. do kompetencji władz sądowych.

Na tem w tej chwili sprawa stanęła i niewiadomo, jakie jej dalsze losy będą i czy może znowu

sąd nie uzna się niekompetentnym, lub czy też może, co wreszcie najprawdopodobniejsze, strona nie zrezygnuje z dochodzenia swojej sprawy.

A teraz przypatrzmy się, co mówi ów §. 41 regul. służbowego. Powiedziano tam więc, że spory między służbodawcami i sługami, wynikające z umowy służbowej lub ze stosunku służbowego, które w ciągu trwania stosunku służbowego lub przynajmniej przed upływem 30 dni od dnia ustania stosunku wytoczone zostały, będą załatwiane przez właściwe władze polityczne; wytoczone zaś po upływie tego terminu należą do właściwej władzy sądowej. Wszelkie zaś inne skargi i zażalenia w sprawach służbowych należą w Krakowie i we Lwowie do dyrekcji policji, zresztą zaś do zwierzchności gminnych i powinny być załatwiane w jak najkrótszej drodze.

Zdawałoby się, że to przepis dość jasny, tymczasem, jak powyższy wypadek wykazuje, nasuwa w interpretacji wątpliwości.

Aż cztery władze zabierały głos w tej sprawie a każda spycha załatwienie na inną. Ponieważ zaś sąd nie wypowiedział jeszcze swojego zdania, wpadł Wydział krajowy na myśl, odesłać rzecz do sądu.

Nie chcemy się wdawać w jurydyczny rozbiór kwestyi, po czyjej stronie jest racja. Przytoczyliśmy tylko w streszczeniu ów paragraf regulaminu, na które powołało się i starostwo i Wydział krajowy i przytoczyliśmy fakt. Zawodowi prawnicy niechaj sobie suszą głowę nad rozwiązaniem tej łamigłówki. My chcieliśmy tylko zaznaczyć, że ów „tymczasowy regulamin“ za długo „tymczasowo“ obowiązuje, że na tej tymczasowości strony ponosić muszą, jak w danym wypadku, wielkie szkody, że przeto już byłby najwyższy czas sprawy służb i chlebobdawców w drodze ustawodawczej uregulować. Zasadnicza ustawa gminna, jak i wszystkie na jej podstawie wydane ustawy gminne oddają policję nad służbą i wykonywanie przepisów o czeladzi służebnej gminie do załatwiania we własnym zakresie działania; wobec czego przepisy starego regulaminu służbowego, oddające sprawy te w ręce innych władz, dłużej ostać się nie powinny.

Zdaniem też naszym, mimo owego regulaminu, sprawy tego rodzaju, z wyjątkiem, o ile opierają się na tytule prawa prywatnego, winny dziś podlegać orzecznictwu władz samorządnych.

Z praktyki.

Wykonywanie przepisów ustawy budowlanej dla miasta Lwowa.

Z powodu wydawanych przez magistrat miasta Lwowa rozporządzeń uzupełniających przepisy ustawy budowniczey odnosiło się Stowarzyszenie budowniczych we Lwowie do Wydziału krajowego z prośbą o zwrócenie uwagi reprezentacji miasta na to, że takie rozporządzenia jako na ustawie nieoparte i ustawę wręcz zmieniające nie mogą mieć mocy obowiązującej.

Jako przykład takich rzekomo nielegalnych rozporządzeń magistratu, przytoczyło Stowarzyszenie rozporządzenie z dnia 3 grudnia 1897 l. 2064 ustanawiające czas, w jakim w zimie można budować, tudzież rozporządzenie z 12 marca 1897 l. 98553 dotyczące zaprowadzenia kontroli nad należytem wykonaniem robót budowlanych i używaniem odpowiedniego materiału.

Ponieważ rozporządzenia te nie zostały we właściwym terminie przez nikogo zaczepione, Wydział krajowy nie załatwił podania Stowarzyszenia budowniczych merytorycznie, lecz odstąpił je magistratowi z uwagami. Wydział krajowy podniósł mianowicie, iż na podstawie §. 36 statutu dla m. Lwowa służy Radzie miejskiej prawo wydawania w granicach istniejących ustaw, obowiązujących w obrębie gminy przepisów, dotyczących się policji miejscowej, że zatem magistrat wydając obwieszczenia, ustawę budowniczą uzupełniającą, opierać się zawsze winien na powyższych uchwałach Rady miejskiej.

Dalej zauważył Wydział krajowy, iż przepis §. 77 ust. bud. dla m. Lwowa nie uprawnia magistratu do wydawania tego rodzaju rozporządzeń, gdyż przepis ten odnosi się tylko do ściśle zewnętrznego nadzoru policyjnego nad budowlami a w wykonaniu tego nadzoru do wydawania specjalnych zarządzeń, dotyczących się tylko poszczególnych budowli. W końcu zaznaczył Wydział krajowy, że gdyby przeciw podobnym obwieszczeniom wniesiony został z zachowaniem przepisanych formalności rekurs, Wydział krajowy musiałby go uwzględnić.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.